

Wychodzi we wtorek, w soboty i sobotę. Co sobotę doliszony jest arkusz Kosmalityści, planu ku polityce i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Kosmalityści na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 2 sr. 48 kr., na pozostałe lwowski 5 sr. 12 kr., na wszelkich innych miejscach 5 sr. 28 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatki do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowa i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku pisał się od września w pół kolonne (drukem garment) za pierwszy raz 2 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery pisał się wedle tego, ile na wyścigajny druk obrachowane miejsca są. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

Nr 93.

9. sierpnia 1915.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Nowe dary dla unieszczęśliwionych nową powodzią włościan galicyjskich.

Z Wiednia.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpania: Prowadź wyjazdu posła francuzkiego.

Anglija: Zgromadzenie oranżystów. — Mowa O'Connella na zgromadzeniu tygodniowym repealistów.

Francya: Posąg księcia Orleańskiego. — Charakterystyka pułkownika Pelissier. — Wiadomości z Algieru.

Rossyja: Wiadomości z Kaukazu.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Tarnopola. — Młyn parowy i olejarnia w Warszawie.

Dary dla włościan galicyjskich, w biurze Redakcji Gazety lwowskiej złożone.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Szósty spis darów

dla dotkniętych nową powodzią mieszkańców galicyjskich.	zr. kr.
Hrabia Żeleński Wit, właściciel Brzeska	100 —
Badeni Kazimierz, właściciel dóbr ziemskich	100 —
Strzembosz, właściciel Lackiego	20 —
A. G. E.	20 —
Natan Sokal, kupiec, 10 dukatów.	
Dominijum Leszczynie, w obwodzie Stanisławowskim	30 —
Urzednicy Sądu karzącego lwowskiego	61 6
Straż więzienia	11 50
Urzednicy c. k. Sądu Apelacyjnego	100 —
Urzednicy c. k. Izby obrachunkowej	100 —

Ze skarbanki dzieci Adolfa i Henryki	zr. kr.
D. 1 czerw. zło. holend. i	4 59
Rużycki Felix	1 —
Gędzierski Seweryn	— 50
Kulczycki Adolf	1 —
N. N. N. N.	— 40
Jeney Róza	3 48
Jabłoński K.	2 —
Baczyński B.	1 —
Janiszewski	2 —
Marischler Jan	1 —
Neuhauser, Dr. medycyny, 1 rub. srebr.	
Stadnicki	1 —
Hoffmannowa Anna	1 —
P. M. R.	— 40
Schott	— 40
Heindel Franciszek	1 —
Rady Anna	— 40
Schmidt Edward	— 40
Fedusiewicz Michał	1 —
Z kilku mniejszych darów razem	2 30
Jankowscy Józef i Maryja	1 —
P. M.	— 40
Hubłowa Karolina	1 —
Ze składki, zbieranej z puszką	4 53
Od kielnerów z hotelu rossyjskiego	10 20
Majstrowie rzeźnicy, mianowicie:	
1) Zelechowski Jan	5 —
2) Solski Józef	5 35
3) Zych Wojciech	1 25
4) Sidorowicz Stanisław	1 20
5) Rudziński Stanisław	— 44
6) Zelechowski Michał	2 25
7) Lipanowicz Piotr	1 10
8) Chochlewski Bazyli	2 20
9) Zaworski Maciej	5 10
10) Solski Rajetan	1 45
11) Ostrowicz Józef	1 25
12) Frankowski Mikołaj	1 10
13) Sidorowicz Józef	2 5
14) Motylewski Klemens	2 10
15) — Wojciech	— 40
16) Gołębski Antoni	1 5

	zr. kr.		zr. kr.
17) Roman Antoni	3 —	Cukiernicy lwowscy : Ehrbar Jahn	6 —
18) Roźniatowicz Kazimiérz	— 40	Pollo i spółka	5 —
19) Romanowski Ignacy	1 10	Pasynkowski	1 —
20) Szczepańkiewicz Frańciszek	1 10	Pastawski	5 —
21) Frankowski Tomasz	— 40	Lewicki Mikołaj	3 —
22) Ożarowski Piotr	1 18	Henneman Józef	3 —
23) Frankowska Antonia	1 20	Rossi Józefa	— 20
24) Mokrzycki Szymon	— 40	Pravicconi Jan	2 —
25) Roman Józef	1 40	Lauterer August	1 —
26) Galiński Frańciszek	— 35	Pozzi B.	1 —
27) Łępicki Walenty	1 —	Leganowicz Karol	1 —
Eichel Mayer ich czeladnik	— 30	Z kasy cechu cukierników	21 40
Z kilku mniejszych darów razem	5 11	Cech Siodlarski	10 —
Murczyński za Jakóba Hulika	10 —	Garncarze : Bielecki Maciej	1 30
N. N.	10 —	Wierzbicki	1 —
August Festenburg	1 —	Rochniewski Maciej	— 40
Saar	1 —	Menschek Józef	— 30
N. Dut	2 —	Z kilku mniejszych datków razem	3 4
Poll Helena	2 —	Aptekarze :	
Mülling	1 —	Mülling Gabryjel, 1 dukat	
Ostrawski, infułat	1 —	Mikolasch Piotr	5 —
Teufel, c. k. pensyjonowany major	3 —	Rudziński Antoni	5 —
Rhein	1 —	Torosiewicz	5 —
Czuczawa	1 —	Ziętkiewicz	5 —
Grabiński	2 —	Tomanek, 2 ruble srebr.	
Kulozycki Tomasz	2 —	Skupiński	5 —
Raciborski Felix	2 —	Schöpf Józef, 2 ruble srebr.	
Kubicki Jan, 1 rubel srebr.		Laneri	1 —
Stengel	1 —	Salomon Frańciszek	2 —
Hornetzi Józef	12 —	Majstrowie kowale :	
Minasiewicz Józef	2 —	Marischler Jan	4 —
Sławikowski, dr. medycyny	10 —	Dygulski Walenty	1 —
Schubuth	1 —	Holaszek Leopold	— 40
Braiter	— 40	Wieczorek Józef	2 —
Viebig	1 —	Bischoff Ignacy	2 —
J. D	1 —	Rudolf Hlemens	3 —
Kolischer, dr. praw	1 40	Schmidt Jan	3 —
E	1 —	Z kasy cechu kowalskiego	30 —
Risch, c. k. major	5 —	Gędziński Seweryn, cukiernik	1 —
Babecka	5 —	Majstrowie piekarze :	
E. P.	— 40	Müller Józef	16 —
Karsńiewicz Teodor	1 —	Mrazek Łukasz	15 —
Wilmann W.	1 —	Smoliński Frańciszek	8 —
N. N.	— 40	Scholz Karol	1 —
Laufenstein	— 40	Hillich Walenty	15 —
Bernhard Wiktoryja	— 40	Müller Marcin	10 —
N. N.	— 40	Altder Maciej	1 —
C. i R.	— 40	Friedrich Henryk	16 —
Ritter Jakób	2 —	Mydlarski Ludwik	2 —
T. K.	40 —	Podkański Józef	10 —
M. K.	1 —	Dodzik Wawrzyniec	2 —
N. N.	2 —	Tabour Frańciszek	3 —
Stupnicki Frańciszek	— 40	Schüpp Antoni	2 —
Cech kotlarski	20 —	Ritter Jérzy	2 —
Z kilku mniejszych datków razem	5 27	Richtarski Jan	2 —

Rehlerowa Elżbieta	2 —
Buchmanowa Eleonora	10 —
Weissgerber Jan	5 —
Kozyński Felix	2 —
Bielecki Franciszek	2 —
Zaworski Maciej	10 —
Majstrowie kominarze :	
Paszkowski Wojciech	5 —
Baumgarten Józef	3 —
Leski Alojzy	2 —
Schmid Henryk	1 20
Ze składki mieszkańców 3ciej dzielnicy miasta, zbieranej przez urząd sędz.	41 33
Urządnicy Magistratu lwowskiego, mia- nowicie :	
Stetnicki Jan, radca magistratualny . .	5 —
Czerwiński Stanisław —	5 —
Sochocki Szymon —	5 —
Gnatkowski Ignacy —	4 —
Titz Karol —	4 —
Gabriel Franciszek —	2 —
Zarzycki Jan —	5 —
Kiereczyński Szczepan —	8 —
Makaj Karol —	2 —
Olpiński Antoni —	1 —
Schnayder Jan —	5 —
Wędrychowski Franciszek —	5 —
Vrabetz Jan —	3 —
Wołos Ignacy —	5 —
Pawlewicz Józef —	2 —
Bauman, sekretarz magistratualny . .	2 —
Rasp Karol „ „	1 18
Rozłowski Mikołaj „ „	— 40
Pielecki Mikołaj, protokolista rady . .	— 40
Kuczkiwicz Michał „ „	— 40
Styczyński Piotr „ „	— 40
Gregorowicz Jan, aktuaryjusz rady . .	3 —
Jakubowski Łukasz, aktuaryjusz sądu wexlowego	5 —
Biber Edward, praktykant konceptowy	1 —
Baumann Józef „ „	1 —
Czajkowski Antoni „ „	— 40
Kalinowski Jan, aktuaryjusz sądowy . .	— 20
Kozlik Alojzy, praktykant konceptowy	— 20
Czato Michał „ „	— 20

(Ciąg dalszy nastąpi)

* * *

Za pełnem ludzkości staraniem p. Stanisława Skwarczyńskiego, właściciela Kośmierzyna w obwodzie stanisławowskim, i połączonego z nim w tym samym celu towarzystwa miłośników sztuki dramatycznej, dano znowu w Połtoku, obwodzie stanisławowskim, dnia 13. 14. 18. i 19 lipca t. r. przedstawienia teatralne,

z których zebrano znaczną sumę 409 zr. 45 kr. mon. konw.

Prezydyjum c. k. Rządu krajowego poczytuje sobie znowu za przyjemną powinność, wynurzyć panu Skwarczyńskiemu i towarzystwu miłośników sztuki dramatycznej, którzy się do jego dobroczynnego przedsięwzięcia przylączyli, najtkliwsze podziękowanie za ich gorliwość dla dobra ludzkości, która dotkniętym od nieszczęścia mieszkańcom kraju naszego znowu znaczne przyniosła wsparcie.

Z Prezydyjum c. k. Rządu krajowego.
W Lwowie dnia 6. sierpnia 1845.

Z W i é d n i a .

Na odbytym dnia 1. sierpnia w skutek najwyższego patentu z dnia 21. marca 1818 siedemdziesiątym drugim losowaniu dawniejszego długu krajowego wyciągnięto seryję nr. 29. — Seryja ta zawiera bankowe obligacyje po 5 procent, a to: od nru 21,496 włącznie do nru 22,235, następnie zamieszczone do losowania dwu-procentowe domestykalne obligacyje starych austryjackich powyżej Anizy nr. 489 i 490 w ogółowej kwocie kapitału 1,005,892 zr. a w kwocie prowizyi podług niższej stopy 25,047 zr. 18 kr.

Zawarte w tej seryi pojedyncze numera obligacyj będą później w osobnym spisie wyszczególnione.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Słychać, że francuzki ambasador przed odjazdem z Barcelony zapytał tamtejszych ministrów Narvaeza i Martinez de la Rosa, czy może się spodziewać pomyślniej odpowiedzi, jeźliby z polecenia swego dworu starał się w urzędowej drodze o rękę młodej Królowej dla hrabiego Trapani. Ministrowie dali jak słychać unikającą odpowiedź, i tej okoliczności przypisują odjazd ambasadora. Jednakże dziennik *Tiempo* utrzymuje, iż ma nadzieję, że rząd francuzki nie wypowie Królowej Hiszpanii wojny dlatego, że ona hrabiego Trapani zaślubić nie chce. Zresztą, że dla księcia Montpensier starać się będą o rękę infantki Ludwika, siostry Królowej, zdaje się być tutaj rzeczą niezawodną.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Podług dziennika *Standard* nastąpi odroczenie parlamentu aż dnia 12. sierpnia, a więc przed 13tym Królowa nie odjedzie.

Do gazety *Times* piszą z Dublina, że 12. sierpnia w Enniskillen odbędzie się zgromadzenie oranżystów, na które, jak słychać, około 40 tysięcy ludzi się zbierze. Dziennik *Dublin Mail* jest tego zdania, że ta liczba z pogranicznych hrabstw Kawan, Tyrone i Donegal do sta tysięcy wzmoże się, przynajmniej to jest dobrze, że nikt nie będzie uzbrojony i że na ten akt obrano dzień tak swobodny, z którym nie jest połączone żadne historyczne wspomnienie. »Przeto zdaje się«, mówi *Times*, »że po cztero-letniej trwałości konserwacyjnego rządu, znowu odżyje dawny system oranżystów ze wszelkimi niedogodnościami sektarstwa i strońniczej nienawiści. Oranżyści chcą teraz próbować systemu O'Connella, to jest chcą oni rozwiniciem fizycznej potęgi bez naruszenia prawa zastraszać, czego nieodzownym skutkiem będzie ponowienie kroków nieprzyjacielskich.

Na tygodniowym zgromadzeniu dublińskiego stowarzyszenia repealistów, dnia 21. lipca, złożył O'Connell 12 funtów szterlingów z Nowego Jorku wraz z listem, w którym mu z powodu jego niedawno wyrzeczonych pogroźek przeciw Zjednoczonym Stanom wyrzuty czyniono. Oświadczył on, iż ówczesne groźne wyrażenia jego były wywołane przechwałkami prezydenta Polk w kwestyi o Oregon i Texas, i że chciał przeto tylko o tyle wywieść z błędu Amerykę północną, że w razie wojny, nie może ona liczyć na pomoc ze strony Irlandyi, co się pewnie nie stanie, jeżeli Anglija tylko poniekąd sprawiedliwie z Irlandyją postąpi. — Następnie zbijał O'Connell twierdzenie pana Fitzroy Kelly, jakoby agitacja repealistów prawie zupełnie już ustała. Nazajutrz będzie on (O'Connell) w Wexford, i spodziewa się zastać tam 150,000 mężów, którzy go zapewnią, iż są zawsze jeszcze tak skłonni i zdeterminowani do agitacji repealu, jak przedtém. W kilka dni później zwidzi Galway i ma nadzieję usłyszeć tam też samo oświadczenie. Nieprawdą jest, jakoby agitacja ustawała; składka na fundusz repealistów wynosi w tygodniu przeszło 300 funtów szterl., a to w najniepomyślniejszą porę roku, to jest między pierwszym a drugim zniwem. Podobnych ofiar pieniężnych pewnieby lud nie składał, gdyby mu tak wiele na zniesieniu unii nie zależało. Ręczy on za to, iż Anglija w każdej części Irlandyi usłyszy głośnie wola ludu względem przywrócenia mu własnego parlamentu, gdyż przynajmniej dwa razy w każdym ćwierćroczu będą się odbywać w różnych miejscach olbrzymie zgromadzenia. — Dalej przeszedł O'Connell na

ukończone już prawie posiedzenia parlamentowe i twierdził, iż takowe rzeczywiście nic dla dobra Irlandyi nie uczyniły; co się bowiem bilu Majnooth dotyczy, ten jest o tyle tylko ważnym, o ile przezeń nienawiść Anglików ku Irlandyi w niezliczonych petycjach jawnie się okazała. O bilu kolegijów irlandzkich, może wcale zamilczeć, gdyż takowy przez katolickich biskupów jako niebezpieczny dla wiary i moralności potępionym został. W końcu odczytał agitator zarys 11 aktów parlamentowych, które w ciągu następnych sześć tygodni zupełnie wypracować przyrzekł, a które przywrócenie irlandzkiego parlamentu na celu mają, dodając, iż na najbliższém posiedzeniu parlamentowém trzeba będzie zaproponować, aby ten koniecznie potrzebny akt przyjęto. — Dochód ze składki tygodniowej podano na 319 funtów szterl.

Francyja.

Król przybędzie dziś pod wieczór z Neuilly do Paryża i podczas uroczystości lipcowych będzie rezydował w tuileryjach.

Z Paryża dnia 26. lipca. Wczoraj wzniesiono na podstawie w środku dziedzińca pałacu Luwre posąg zmarłemu księciu Orleañskiemu. Dziedziniec wypełniony był przez cały dzień widzami, w oczach ich widać było najżywszy udział, najwymowniejszy znak uwielbienia, którym mieszkańcy Paryża ku zmarłemu są przejęci, i które się podczas przewozu tego posągu z dalekiej odlęwalni aż na terazniejsze jego stanowisko wciąż pojawiało.

Dziennik *Algerie* zawiera następującą charakterystykę pułkownika Pelissier: »Oficer ten jest szanownym mężem i walecznym żołnierzem, o tém nie mamy żadnej wątpliwości; ale przyznać musimy, że niekoniecznie jest szczęśliwy. Wszędzie, gdzie tylko służył, zastawał takich podrzędnych, którzy przeciw jego władzy powstawali. W Oranie musiał generał Lamoricière zagodzić sprzeczkę, która między Pelissierem a kapitanem generałnego sztabu była się wszczęła, i łatwo za sobą nieprzyjemne skutki pociągnąć mogła. Pomieniony kapitan musiał dywizyją opuścić. W krótkim czasie później kazał Pelissier drugiego kapitana przez sąd wojenny skazać na śmierć, dla tego, że ten ostatni na niego się targnął. Pomieniony kapitan został rozstrzelany. Nakoniec, przed sześciu miesiącami skazano tłumacza królewskiego prokuratora w Algierze z powodu skargi Pelissiera na trzymiesięczne uwięzienie, dla tego, że się podobnież na niego porwał. Bądź więc, że pułko-

wnik Pelissier jest mniej winny, niż nieszczęśliwy, zawsze jestto dziwną rzeczą, że on wszędzie napotyka takich podrzędnych, których zmuszony jest rozstrzelać kazać, albo że na takich ludzi natrafia, którzy podobnie jak Arabowie w jaskini Dahra, chcą być żywcem spaleni, co, słuchając jego obrońców, koniecznie przypuścić trzeba. Zresztą marszałek Bugaoud jest tak dalece przekonany o gorączce, z jaką Pelissier wykonywa jego rozkazy, że na kilka dni przed rozpoczęciem wyprawy, rzekł do niego w te słowa: Kochany Pelissier, proszę cię, nie wdziękaj na siebie mundur; ho zobaczysz, że ciężnowu jakie nieszczęście spotka.

Podług najnowszych do Marsylii nadesłanych wiadomości z Algieru pod dniem 20. lipca, chciał marszałek Bugeaud wyruszyć dn. 23. we dwa batalijony do Dellys, dla dokonania uspokojenia kraju. Cztery batalijony z konnicą i działami poszły już były przodem do Dellys dla wzmocnienia jenerała Gentil, który mimo niedawno odniesionego zwycięstwa naprzeciw przemagającej liczbie Kabyłów, był ograniczony tylko na bój odporny. — Podczas ostatniej wyprawy przeciw Defettom, pewnej gależy szczepu Beni Uragh, położyła trupem karabinowa kula, uciekająca z dwu-letnią na rękę córeczką niewiastę i zraniła dziecko. Cała rodzina była poległa w boju, i takiż sam los byłby spotkał biedne to dziewczę, gdyby jeden z karabinierów nie był jej zaniósł do obozu. — W Milianie ścięto pewnemu przez kolumnę pułkownika Pelissier schwytanemu Arabowi głowę. Poznano w nim zabójcę wojskowego kowala Ribet, podżegacza do zabicia syna Agi z Dzendel, i szpiega Abd-el-Kadera.

Rossyja.

Z Petersburga dnia 22. lipca. Właśnie nadeszły nowe wiadomości o operacjach wojennych i utarczkach lewego skrzydła armii kaukaskiej. Zdobycie góry Anczymir dnia 17. czerwca zmusiło nieprzyjaciela bez dalszej potyczki ustąpić z mocnego stanowiska Meczkał, i otworzyło rossyjskiemu wojsku drogę z Salatawy do Gumbetu. Oddział Dagestanu skoncentrował się w Meczkał, a oddział Czeczny w Kirk. Jenerał-major Passsek na czele przedniej straży, złożonej z pięci batalijonów, rozprószył znaczną liczbę Goral, którzy obroty Rossyjan rozpoznawali, a potem zajął stanowisko na gościńcu idącym z Meczkał do Andy. Tu pozostało wojsko do 22. czerwca. Spoczynku tego użyto na wystawienie w Kirk magazynu i sprowadzenie z warowni Eugene żywności i

amunicyi. Tymczasem schwycił tęgi mróz, a w górach spadł śnieg na całą stopę. Dnia 22go czerwca połączył się oddział Czeczny z oddziałem Dagestanu pozostawiwszy w Kirk 5 batalijonów pod jenerał-majorem księciem Kudaszew dla pilnowania magazynów i utrzymywania komunikacyi. Połączone te siły udały się w pochod ku zajętemu przez przednią straż jenerał-majora Paska stanowisku, drogą dla gołoledzi do przebycia bardzo trudną i wśród śnieżnej zamieci. Na takie przeszkody śród lata nie byliśmy przygotowani, były one tém dotkliwsze, ileże w tej skalistej okolicy zbywa zupełnie na drzewie do opału. Jednakże z odwagą i wytrwałością znosiło wojsko wszelkie trudy; ożywiała je nadzieja napotkania nieprzyjaciela, i tak na koczowiskach jak w marszu śpiewało bez ustanku wesołe pieśni. Dnia 25go wypogodziło się niebo, i przy pięknej pogodzie stanęliśmy u bram Burtsukał; jestto miasteczko na grzbiecie góry, która Gambet od Andy dzieli. Górale uważali zawsze to stanowisko jako niedostępną dla Rossyjan granicę. Jedną tylko ciasnym wąwozem prowadząca ścieżka była zatarasowana złomami skał, wyżyny panujące nad przesmykiem były najeżone okopami. U sąsiednich plemion upowszechniło się to mniemanie, że sam Szamil będzie bronił bram Andy; ale jakież nie było powszechne zdziwienie, gdy przednia straż przyszedłszy do Burtsukał, zastała przesmyk od nieprzyjaciela opuszczony, a włość Andy z dymem puszczoną? Zdaje się, że poniesiona dnia 17go klęska ostudziła odwagę nieprzyjaciela; Szamil nie znajdując już posłuszeństwa i przekonany, że nie zdoła Rossyjanom wzbronić wstępu do Andy, zamyslił przynajmniej tylko gruzy im pozostawić. Wydawszy rozkaz, aby podpalone włości, cofnął się w 5 do 6000 ludzi w góry, które nad włością Andy, głównem miejscem tego okręgu panują. Rossyjskie wojsko pomaszerowało stąd aż do włości Hogatly na dół, a hrabia Woroncowa odkomenderował jenerała dywizyi Klucke de Klugena z oddziałem złożonym z trzech batalijonów milicyi georgijskiej i z konnicą dla opanowania Andy. Za zbliżeniem się tej kolumny zaczął nieprzyjaciel z trzech dział dawać ognia; naczelny wódz posłał jeszcze dwa batalijony pod rozkazami jenerał-majora Bielawskiego dla posiłkowania przedniej straży, i udał się sam wraz z jenerałem piechoty Lüderson, jenerałem dywizyi Gurko, i z Alexandrem księciem Heskim, który podziela wszystkie trudy i niebezpieczeństwa tej wyprawy, do włości Andy. Ale pierwszy oddział wojska okazał tak wielką chęć

do boju, że jeszcze przed nadejściem posiłku, wszczęła się i zakończyła potyczka najpomyślniejszym skutkiem. Trzeci batalijon pułku strzelców księcia Czerniszewa pod dowództwem pułkownika księcia Baryjatyńskiego, adjutanta Wielkiego Księcia, następcy tronu, wyprzedził milicję georgijską; batalijon ten prowadzony przez pułkownika Kozłowskiego, przeszedł wieś, wdarł się na przepaścistą ścieżkę, i uderzył na stojącego na stromiej górze nieprzyjaciela. Prowadzona przez księcia Erystowa, marszałka obwodu Góry, kompanija szlachty georgijskiej, szwadron georgijskiej milicji pod rozkazami księcia Orbeliana, szwadron Ossetów komenderowany przez kapitana gwardji księcia Kasbek, oddział Kabardów i Digorów z naczelnikiem kapitanem Danitowem, nakoniec szwadron Kozaków z Mosdok pod dowództwem pułkownika Aminowa, poziadały z konia i wraz z piechotą poszły do szturm. Nieprzyjaciel zdziwił się na widok odwagi tego wojska, gdyż nieliczny oddział, posłany do zdobycia Andy, obudził w nim nadzieję, że natarcie będzie odwleczone aż pokąd rezerwa nie nadejdzie. W chwili, gdy pierwsze dwie kompanije trzeciego batalijonu strzelców księcia Czerniszewa wraz z milicją georgijską wdzierały się na góry, Górale zagrożeni obecnością Szamila, uderzyli gołemi szablami na zbliżających się. Lecz siódma kompanija strzelców przyjęła ich bagnetem i wsparta kompanija karabinierów, gnała ich przed sobą postępując nieprzerwanie naprzód. Równocześnie rozpoczęli Georgianie z szablą w ręku walkę, niebawem nadeszli także Kozacy pieszo, oddział Kabardów i reszta milicji georgijskiej, za nimi postępowały drugie dwie kompanije pułku strzelców Lubelskich. Nieprzyjaciel próbował kilkakrotnie natrzeć z rozpaczą, ale każdym razem odparły go bagnety strzelców i szable milicji. Na wszystkich punktach pokonani Górale, ociając się spiesznym odwrotem, zbrali swe ostatnie siły dla uprowadzenia dział swoich. Pomimo wielkich trudów w tej potyczce, ścigało rossyjskie wojsko uciekających po stromiej i wałami otoczonej ścieżce, na którą nieprzyjaciel miotał gradem kamieni. Trzeba było wyraźnego rozkazu ze strony generałów Lüders i Gurko, by powstrzymać wojsko na zdobytych przez nie wierzchołku góry. Tymczasem generał-major Fock na czele kilku strzelców, Kozaków i milicji wdarł się na wyżyny, z których rzucano kamienie, i spędził z nich nieprzyjaciela. W tej świetnej potyczce ponieśli Rossyjanie tylko małą stratę. Między

poległymi znajdują się porucznik Majewski i georgijski szlachcic Jewachow; między ranionymi pułkownik książę Baryjatyński, postrzelony w nogę, kapitan Neiman, ciężko raniony, podporucznicy Niemcow i książę Mikołaj Eristow, księżęta Dawid i Dymitr Abasjdsch, porucznik Czymakuridze i Jan Turksiew z milicji krajowców. Ogółowa liczba ranionych i poległych jest: 1 oficer sztabowy, 7 oficerów i 61 podoficerów i szeregowych, prócz 50 ludzi, którzy tylko kontuzją otrzymali. Nieprzyjaciel pozostawił na placu kilku poległych, a wielką ich liczbę wraz z ranionymi zabrał z sobą; z tych ostatnich tylko kilku dostało się w niewolę. Krajowcy, którzy z własnej woli przybyli do obozu, i jeńcy zapewniali jednogłośnie, że Szamil sam z jedenastą najznakomitszymi Naibami Dagestanu dowodził Góralami, że nadermnie starał się rozpalać fanatyzm Murydów, a w powszechnym popłochu śród natłoku ledwo się przedrzeć zdołał. Oto drugie zwycięstwo, które rossyjskie wojska w rozpoczętej dopiero wyprawie pod naczelnym dowództwem hrabi Woroncowa odniosły. Poczém rozłożyło się wojsko obozem na korzystnym stanowisku między włościami Andy i Hogatły, które są osadzone piechotą. Ochroniono w Hogatły domy, które jeszcze nie były się stały pastwą płomieni, a przed meczetem straż postawiono. Meczet zaś w Andy równie jak i sama włość były już przez nieprzyjaciela spalone.

NOWINY.

Przechodząc od czasu do czasu, jak to już dawniej postanowiliśmy pracownie naszych malarzy, aby obznajamiać publiczność z utworami, które na szczególniejszą zasługują wzmiankę, zdybaliśmy nowy obraz olejny, pędzla naszego ziomka Jabłońskiego. Obraz ten długi 5 stóp, a 4 i 1/2 szeroki, ustawiony już w kościele OO. Jezuitów w pierwszym oltarzu po lewej stronie od wchodu, wyobraża Świętą Filomę. Jest to młodzianka dziewczyna natchniona wiarą, lekką stopą zawieszona na obłokach, otoczona aniołkami unoszącymi różne godła. Nowość tego przedmiotu, o ile z jednej strony wiele dawała trudności do zwalczania, dla braku zupełnego wszelkich wzorów, jakich tak wiele inne mają obrazy święte, o tyle z drugiej strony szerokie zostawiała pole dla artysty, by własnym natchnieniem wiedziony, udał dziełu swemu piętno własnego talentu. I z tego właśnie wychodzą stanowiska zdaniem na-

szcóm artysta odpowiedział zadaniu swemu z pochlebną dla niego oryginalnością. Twarz świętej Filomeny, która stanowi główną treść tego obrazu piękna i dziewicza, oddycha zachwyceniem, pełnem prostoty i czystości niepokalanej. I wszystkie szczegóły umiał artysta połączyć razem by wybitniejszym się wydał ten charakter *dziewicy i świętej*. Wieniec róż na skroni, bogactwo jasnych włosów okalające twarz jakby obłokiem, biała szata poważnemi fałdy spływająca, ciemno-różowym płaszczem owiana, wszystko razem robi miły efekt odpowiedni głównej myśli. Tyle co do samej idei, co do duszy obrazu. Więcój jeszcze powiedzieć możemy o technicznym wykonczeniu; o ciele obrazu. Koloryt zastosowany do tego obrazu, jest pełen prostoty powabnej bo prawdziwej, postać cała występuje z mglistego tła obrazu, i zda się życiom oddychać, ręce pobożnie złożone okazują nawet wielką poprawność rysunku, tak często zaniedbanego w dzisiejszych efektowych malowidłach; stopa nawet jakkolwiek przez konieczność spoczywającej na niej wagi, nadaje obłokom po których stąpa mniej prawdziwą sztywność, jest wypracowana z sumienną akuracją. Jednem słowem widok obrazu tego zadowolił nas niepomału, i tém go więcój godnym wspomnienia uważamy, że jest robotą naszego rodaka, i że w nim dostrzegaliśmy wielki postęp jaki zrobił ten artysta od czasu początkowych znanych nam prac swoich. Ten postęp jest tak widoczny, że sprawiedliwe dając to sprawozdanie, nie możemy przemilczeć nadziei naszych i życzeń, które jako bodziec najsilniejszy, dajemy p. Jabłońskiemu w drogę zakreśloną mu przez talent jego,

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Tarnopola, dnia 1. sierpnia. Tegoroczny jarmark na ś. Annę chociaż zawsze zaczyna się d. 26. lipca, zaczął się dopiero w poniedziałek dnia 28. lipca, a to z przyczyny, że zwykle w sobotę i niedzielę nie odbywają się targi. Tego roku jak i przeszłego więcój było koni szlachetniejszego zawodu wystawionych na sprzedaż, a niżeli kupców; mimo to jednakże ceny koni były drogie, jakoż z 1000 prawie koni lepszego zawodu, mniejsza połowa została sprzedana po cenach wysokich. Najbardziej odznaczające się konie były hr. Juliusza Dzieduszyckiego, których było 17; a między niemi 18 ogierów (z tych sprzedano 7); i hr. Wła-

dysława Dzieduszyckiego, który miał z sobą 14 koni, a między niemi 6 ogierów (z tych sprzedano 5). Jakoż największą cenę uzyskał hr. Władysław Dzieduszycki za ślicznego ogiera *Musti* pochodzącego ze stajni hr. Juliusza Dzieduszyckiego; sprzedał go bowiem za 2000 zr. m. k. JO. księciu Karolowi Lichtenstein c. k. generałowi, który w przejeździe swoim przez kraj, zatrzymał się w Tarnopolu. Niemniej odznaczało się wzrostem, szlachetnym zawodem i szczególną pięknnością 7 koni WJP. Karola Rorytowskiego, a między niemi 2 ogiery własnego chowu (z tych sprzedano 2, jeden za 400, drugi za 500 zr. m. k.) — szczególniejszą osobliwie uwagę zwrócił na siebie skarogniady wałach, którego właściciel za żadną cenę sprzedać nie chciał. Prócz tych koni, były jeszcze między odznaczającemi się następujące: Hr. Rajetana Lewickiego 32 konie, a między niemi 4 ogiery; jakoż wszystkie 32 zostały sprzedane po cenach dobrych. Hr. Lanckorońskiego koni 12, między niemi 1 ogier (z tych sprzedano 1). Hr. Michała Baworowskiego 41 koni, a między niemi 6 ogierów (z tych sprzedano 26). WJP. Władysława Cikowskiego koni 8, między niemi 2 ogiery. JO. ks. Karola Jabłonowskiego koni 10. Hr. Potockiego z Brzezan koni 8. Hr. Adama Baworowskiego koni 22 (z tych sprzedano 10). WJP. Karola Zagórskiego koni 6. Hr. Józefa Starzeńskiego koni 8, a między niemi 1 ogier (z tych sprzedano 4). WJP. Józefa Zawadzkiego koni 7, a między niemi 1 ogier (z tych sprzedano 3). WJP. Bazimierza Szeliskiego koni 8, a między niemi 1 ogier (z tych sprzedano 3). WJP. Felixa Głowackiego koni 14 (z tych sprzedano 9). WJP. Raciborskiego koni 8, a między niemi 4 ogiery. Hr. Justyna Łosia koni 24 (z tych sprzedano 6). WJP. Waszkiewicza koni 24, a między niemi 2 ogiery (z tych sprzedano 18). WJP. Rulikowskiego z Switarzowa koni 14, a między niemi 2 ogiery (sprzedano 3); nareszcie handlarze mieli 54 rossyjskich koni, między którymi było 20 ogierów (z tych sprzedano 36).

Handel zbożem nie był żaden prawie, mało bowiem było dopytywań tak o zboże jak o wódkę, których cena spadła. Ceny zaś tych artykułów w wielkich partyjach są następujące: Pszenica stoi od 6 do 6 zr. 45 kr., żyto 4 zr., jęczmień 4 zr., owies 3 zr., hreczka 4 zr. w. za korzec; za garniec okowitój 30 stopniowej 28 kr. m. k. O żniwach, które się już zaczęły, i które jeżeli pogoda potrwa, nie złe

wypaść powinny, nic stanowczego powiedzieć nie można.

Co do odbytu towarów sklepowych, tegoroczny jarmark był równie zły jak przeszloroczny, czego przyczyny szukać należy, w dotkniętej już nie raz przez nas konkurencji kupców stosunkowo większej daleko od konkurencji kupujących.

Ogromny młyn parowy i olejarnia w Warszawie.

(Kuryjer Warszawski, z dnia 20. czerwca).

Po kilkumiesięcznej przerwie, spowodowanej przez zupełne przerobienie wnętrza budowli i maszyneryj, wielki i jedyny w swoim rodzaju młyn parowy w Warszawie, przy nowej drodze Jerolimskiej jest na powrót w ruchu. Młyn ten należy do zakładów Piotra Steinkellera, i nabyty został od *Towarzystwa wyrobów zbożowych*. Dawniejszy gmach, tak jak go było towarzystwo wyrobów zbożowych wystawiło, zajmował mechaniką swoją całą obszerność budowli na kilku piątrach. Dziś budowla ta podzieloną została na dwie równe części. Po prawej stronie jest młyn, po lewej olejarnia. Obadwa te zakłady porusza olbrzymia machina parowa o sile 60 koni. Do machiny tej dorobiono kilka części głownych, a między innymi dano trzy nowe kotły, i podniesiono jej siłę. Przez całą dobę, to jest dniem i nocą, pali się pod temi kotłami ogień, gotuje woda, rozkłada para. Ciągła ta przemiana żywiołu na ciało lotne, siłą swoją podoba największej pracy. Ręk ludzkich tam nie potrzeba, wszystko niedotykalną władzą porusza się bezustannie, a tak mądrém i staranném jest urządzenie wszystkiego, że dosyć jest zsytać na dół zboże, aby to bez żadnego współdziałania ludzi, za pomocą *elevatora* (z korbów blaszanych na pasach skórzanych i z kół węzowych składającego się) w rurach drewnianych umieszczonego, aż na szczyt gmachu się wznosiło, a następnie — raz do ogromnych metalowych tarek dla ogołocenia z nieczystości i pyłu, to znowu pod ośm kół młyńskich dla zmielenia go doprowadzonym było. Zmielona mąka, znowu przez takież korce blaszane i koła węzowe, prowadzona jest z góry na dół i z dołu do góry, chłodzona w ogromnych, oddzielnie na to urządzonych kadziach, pytlowana na

pytlach jedwabnych, i nareszcie doprowadzona do miejsca, gdzie ją już gotową w worki ładować można. Do wznoszenia i spuszczenia tych worków są oddzielne windy. — Za pomocą wspomnianych maszyn elewacyjnych, może być dziennie 2000 korcy zboża wzniesionych przez rury aż na szczyt gmachu. Młyn jest zdolny zmlewać codziennie 700 korcy mąki razowej; a 400 pytlowej. Ogromne tarki do czyszczenia zboża obracają się z nadzwyczajną chyżością, bo 350 razy na minutę, a zatem 504,000 razy na dobę. Szybkość obrotu kamieni młyńskich jest niemniej zadziwiająca: kamienie te, których jest 8, wykonywują 135 obrotów na minutę, a zatem wszystkie razem 1,565,200 obrotów na dobę. — Drugą połowę gmachu młynu zajmuje olejarnia, właśnie na ukończeniu będąca. Maszyneryje w niej są równie zadziwiające, jak i w samym młyńcie: także w niej sposoby elewacyjne ziarna, także oszczędność rąk ludzkich. Nadto dwie prasy hydrauliczne, wywierają ciśnienie blisko miliona funtów. — Plon tych maszyneryj jest dziełem p. Hoffmana, mechanika z Wrocławia, zdziałane zaś zostały częścią w kraju, częścią za granicą, pod kierunkiem tegoż mechanika i pana Lessyng, dzisiejszego mechanika zakładu. — Prócz tego są jeszcze cztery ogromne spichrze, mogące przechować do 110,000 korcy mąki lub zboża.

1. Spis darów,

które w biurze Redakcyi Gazety Lwowskiej
złożono

**dla mieszkańców Galicyi ostatnią
powodnią dotkniętych.**

	zr. kr.
Wincenty Simon, prowizor aptekarski	2 —
Maryanna Słomińska	2 —
N. N.	1 —
Pawulski, archywista Stanów	5 —
Z Ostrowa pod Przemyślem przysłano	10 —
Klasztor P. P. Sakramentek	6 —
Maryja Zasławska	1 —
Ignacy Falsker	5 —

razem m. k. 32 —

co wszystko wysokiemu c. k. Prezydium krajowemu do dalszego rozrządzenia oddane zostało.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 32. Rozmaitości.)